

CAŁA PRAWDA O NAUCE JĘZYKA ANGIELSKIEGO

**Fakty i mity, czyli co Ci
przeszkadza w skutecznej
nauce języka?**



**ZŁOTE
MYSLI**

Lidia Głowacka-Michejda

Ten ebook zawiera darmowy fragment publikacji "[Cała prawda o nauce języka angielskiego](#)"

Darmowa publikacja dostarczona przez [PatBank.pl - bank banków](#)

Copyright by Złote Myśli & Lidia Głowacka-Michejda, rok 2009

Autor: Lidia Głowacka-Michejda
Tytuł: Cała prawda o nauce języka angielskiego

Data: 07.09.2016

Złote Myśli Sp. z o.o.
ul. Kościuszki 1c
44-100 Gliwice
www.zlotemysli.pl
email: kontakt@zlotemysli.pl

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody Wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli.

Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wszelkie prawa zastrzeżone.
All rights reserved.

SPIS TREŚCI

<u>OD AUTORKI</u>	6
<u>WSTĘP</u>	7
<u>MIT PIERWSZY – Do nauki języków trzeba mieć specjalne zdolności.</u> ..13	
Sprawdź, czy masz zdolności językowe.....	17
<u>MIT DRUGI – Żeby dobrze mówić w języku obcym, trzeba wyjechać za granicę</u>	23
<u>MIT TRZECI – Naukę trzeba zaczynać w bardzo wczesnym wieku, potem jest za późno</u>	28
<u>MIT CZWARTY – Po pięćdziesiątce nie warto inwestować w naukę języków</u>	32
<u>MIT PIĄTY – Istnieją rewelacyjne metody, dzięki którym języka można się nauczyć w kilka tygodni!</u>	40
Metoda SITA.....	40
Synchroniczna praca mózgu.....	41
Lewa półkula.....	42
Prawa półkula.....	42
Eksperyment w Hamburgu.....	43
Plusy uczenia się metodą SITA.....	44
Minusy uczenia się metodą SITA.....	45
Metoda Callana.....	46
Plusy metody.....	47
Wady metody.....	48
Odmiany metody Callana.....	49
<u>MIT SZÓSTY – Najlepiej uczyć się z native speakerem, a nie z Polakiem</u>	51
<u>MIT SIÓDMY – Ludzie dorośli nie mają czasu na uczenie się języków</u>	55
<u>MIT ÓSMY – Osoby nieśmiałe nigdy nie przełamią bariery mówienia.</u> ..63	
Precyzyjna diagnoza.....	65
Bądź optymistą.....	65
Nie idź na żywioł.....	66
Myśl dobrze o sobie.....	67
Bądź konkretny.....	67
Odwróć uwagę.....	68
Zadbaj o siebie.....	68
Zabaw się w aktora.....	68
Plan tygodniowy.....	69
Tylko spokojnie.....	69
<u>MIT DZIEWIĄTY – Języka obcego powinniśmy się uczyć tak jak dzieci</u>	71
<u>MIT DZIESIĄTY – Translatory elektroniczne niedługo zrobią za nas wszystko</u>	75
<u>PRAWDA PIERWSZA – Znajdź motywację do nauki. Zobacz cel</u>	80
Europejski System Opisu Kształcenia Językowego.....	85

<u>PRAWDA DRUGA – Nie ucz się sam</u>	89
<u>PRAWDA TRZECIA – Zapisanie się na kurs nie zwalnia Cię z samodzielnej pracy w domu</u>	93
<u>PRAWDA CZWARTA – Nie próbuj być perfekcjonistą!</u>	100
<u>PRAWDA PIĄTA – Ucząc się języka, nie traktuj tego śmiertelnie poważnie</u>	103
<u>Oglądaj filmy w wersji oryginalnej</u>	107
<u>PRAWDA SZÓSTA – Musisz pięć razy zapomnieć, aby raz na zawsze zapamiętać</u>	110
<u>Zrób sobie fiszki</u>	115
<u>Mapy myśli</u>	120
<u>PRAWDA SIÓDMA – Nigdy nie odpuszczaj sobie dwóch dni z rzędu!</u>	124
<u>PRAWDA ÓSMA – Uczenie się kolejnych języków przychodzi nam łatwiej niż uczenie się pierwszego</u>	128
<u>PRAWDA DZIEWIĄTA – Każda metoda nauczania języka jest dobra, jeżeli stosujesz ją systematycznie</u>	132
<u>PRAWDA DZIESIĄTA – Zrób z tego przyjemność</u>	135
<u>JAK ZNALEŹĆ DOBRĄ SZKOŁĘ JEZYKOWĄ?</u>	140
<u>TECHNIKA MAŁYCH KROKÓW, CZYLI FILOZOFIA KAIZEN</u>	143
<u>Zadawaj małe pytania</u>	146
<u>Negatywne pytania są zawsze toksyczne</u>	147
<u>Myśl małe myśli</u>	148
<u>Podejmuj małe działania</u>	150
<u>Przyznawaj sobie małe nagrody</u>	152
<u>ZAKOŃCZENIE</u>	154
<u>BIBLIOGRAFIA</u>	155

Mit pierwszy

DO NAUKI JĘZYKÓW TRZEBA MIEĆ SPECJALNE ZDOLNOŚCI

*Jesteś jedyną osobą na świecie,
która może wykorzystać Twój potencjał.*

Zig Ziglar

Amerykański psycholingwista, Carroll, definiuje zdolności językowe jako umiejętność szybkiego uczenia się nowego języka i możliwość osiągnięcia wysokiego stopnia jego znajomości. Uważa on, że zdolności językowe są odwrotnie proporcjonalne do ilości czasu poświęconego na opanowanie danego języka lub jakiegoś problemu językowego. Wyodrębnił on cztery rodzaje cech stanowiących o uzdolnieniach językowych człowieka. Te cechy to:

- ♦ umiejętność kojarzenia dźwięku i symbolu;
- ♦ wrażliwość na strukturę gramatyczną;
- ♦ pamięć skojarzeniowa;
- ♦ umiejętność wnioskowania.

Pierwsza cecha to umiejętność rozróżniania nowych dźwięków, kojarzenia ich z symbolami reprezentującymi je w piśmie i przechowywanie ich w pamięci. Druga – to umiejętność rozpoznania gramatycz-

nych funkcji słów w zdaniu. Trzecia – to zdolność uczenia się nowych skojarzeń pomiędzy dźwiękami a ich znaczeniem oraz pewien rodzaj pamięci umożliwiający przyswajanie tych skojarzeń. Czwarta umiejętność polega na wykrywaniu reguł z „chaosu” językowego otoczenia ucznia.

Osobowość ucznia i jego cechy indywidualne mają niemały wpływ na sukces w przyswajaniu języka obcego. Wiadomo, że są ludzie wybitnie uzdolnieni do nauki języków obcych oraz tacy, którym nauka przychodzi z trudem. Jedni swobodnie rozmawiają po krótkim pobycie za granicą, inni będąc w tym samym wieku i ucząc się w tych samych warunkach, napotykać na spore trudności.

Zdolności ucznia są też zróżnicowane ze względu na przyswajanie poszczególnych funkcji języka. Jedni szybko opanowują wymowę, inni łatwiej radzą sobie z gramatyką lub czytaniem, jeszcze inni będą mieli specyficzne trudności z pisaniem. Właściwy dobór metod nauczania wspomaga rozwój zdolności lub też umożliwia osiągnięcie dobrych wyników – pomimo ich słabego poziomu. Sukces w przyswajaniu języka obcego niekoniecznie musi być związany z wysoko rozwiniętą pamięcią wzrokową czy słuchową; u jego podstaw mogą leżeć zupełnie inne połączenia zdolności, takich jak umiejętność koncentracji czy wyobraźni. Dlatego podział na zdolnych i niezdolnych do nauki języków obcych wydaje się być nieuzasadniony.

Aktywny udział w procesie nauczania oraz wysoka motywacja pozwolą na przewyższenie trudności i przyczynią się do osiągnięcia celu.

Zdolności do przyswajania języka obcego, a także wszelkie inne, nie są przez człowieka dziedziczone i nie są wrodzone, lecz formują się i rozwijają w ciągu życia pod wpływem działalności praktycznej oraz

odpowiedniego oddziaływania pedagogicznego. Kiedy opanujemy już język obcy, nikt nas nie pyta, ile czasu to nam zajęło i jakich metod użyliśmy w trakcie nauki. Jeżeli wypracujemy sobie metody niwelujące np. naszą słabą pamięć, możemy nauczyć się języka na takim samym poziomie jak osoba, która pamięta dobrze bez używania specjalnych technik.

Nie ulega wątpliwości, że ludziom, którzy mają zdolności językowe, łatwiej jest się uczyć, szybciej przyswajają nowe słownictwo i nie mają problemów z prawidłową wymową. Podobnie bywa z nauką języka ojczystego; niektóre małe dzieci mówią płynnie zdaniami w wieku 18-24 miesięcy, a inne dopiero gdy skończą 4, a nawet 5 lat. I to wszystko jest normą! Do tego z reguły chłopcy zaczynają mówić później niż dziewczynki, gdyż kobiety mają lepiej rozwinięte ośrodki mowy w korze mózgowej. Faktem jest jednak, że wszyscy, ale to WSZYSCY, prędzej czy później zaczynają mówić w swoim ojczystym języku, co jest dowodem na to, że potrafimy się nauczyć każdego języka, jeżeli zostaniemy poddani odpowiedniemu treningowi. Nie można tego przecież powiedzieć o nauce fizyki kwantowej albo astronomii!

Gdyby dziecko zrażało się pierwszymi, nieudanymi próbami porozumienia się ze światem dorosłych, nigdy nie nauczyłoby się mówić. Ludzie dorośli też w różnym stopniu opanowują język ojczysty; jedni mówią pięknie i kwiecicie, dbając o poprawność gramatyczną, inni trochę mniej pięknie... Wszyscy jednak komunikujemy się, przekazujemy dokładnie to, co chcemy powiedzieć (no, może nie zawsze, ale to temat na inną książkę). Dlatego osoby, którym nauka przychodzi z trudem, potrzebują większego treningu, dłuższego czasu, więcej cierpliwości i systematyczności. Miałam wielu tzw. „niezdolnych” uczniów, którzy wkładając odpowiednio dużo pracy, osiągnęli dużo lepsze wyniki niż ich „zdolni” koledzy lub szczęśliwcy, którym dane było spędzić jakiś czas za granicą.

Trzeba jednak bezwzględnie pamiętać, że trudności w nauce języków obcych są często tylko pozorne. Wynikają one bowiem z lęku, nieśmiałości, problemów ze słuchem czy po prostu brakiem odpowiedniej motywacji do nauki, brakiem systematyczności. To trochę tak, jak z próbami rzucenia palenia u osób, którym brak jest wewnętrznej motywacji. Choćby nie wiem jak się zaklinali, że chcą rzucić palenie, nigdy tego nie robią, gdyż tak naprawdę jest to tylko zewnętrzna deklaracja, a palenie rekompensuje im coś, czego nie chcą, nie są gotowi się pozbyć.

Dzieci dyslektyczne i dysgraficzne mają kłopoty w nauce czytania i pisania, jednak w końcu opanowują tę trudną dla nich sztukę. Osoby, którym nie udało się zaliczyć egzaminu na prawo jazdy za pierwszym razem, również z reguły się nie poddają i próbują drugi i trzeci raz. Dlaczego więc osoby mające trudności w przyswajaniu języka obcego tak szybko się poddają? Wiadomo, chęć przemieszczania się własnym samochodem jest na tyle silnie motywująca, że nikt nie musi nas specjalnie zachęcać, abyśmy spróbowali kolejny raz. Jaka jest zatem nasza motywacja do nauki języków obcych? Z reguły jesteśmy zmotywowani tylko wówczas, gdy widzimy konkretny cel tej nauki; wyjazd zagraniczny, zmiana pracy, gdzie warunkiem jest opanowanie języka, awans w obecnym miejscu pracy. Jeżeli jednak ten cel nie jest tak namacalny, nasza motywacja spada często do zera i usprawiedliwiamy się przed samymi sobą, że nie mamy czasu, nie mamy pieniędzy, nie mamy zdolności... a tak naprawdę, brak nam po prostu motywacji. Jak sobie z tym radzić? Na to pytanie odpowiem w dalszej części tej książki.

[...]

Mit drugi

ŻEBY DOBRZE MÓWIĆ W JĘZYKU OBCYM, TRZEBA WYJECHAĆ ZA GRANICĘ

*Choćbyśmy cały świat przemierzili w poszukiwaniu Piękna,
nie znajdziemy go nigdzie, jeżeli nie nosimy go w sobie.*

Ralph Waldo Emerson

Wyjazd za granicę z pewnością bardzo pomaga i przyspiesza naukę języków. Jest jednak istotna różnica między uczeniem się języka od podstaw a rozwijaniem umiejętności językowych osób, które wyjeżdżając za granicę, znają już język przynajmniej na poziomie średnio zaawansowanym. Dlatego osoby wyjeżdżające za granicę powinny zacząć się uczyć jeszcze w kraju, aby potem radzić sobie znacznie szybciej i łatwiej. Kiedy jesteśmy zanurzeni w kulturze innego narodu, codziennie przebywamy w środowisku osób mówiących w obcym języku, nauka przypomina uczenie się małego dziecka, które naśladowuje dorosłych w próbach komunikowania się. Efekt jest często jednak taki, że, tak jak małe dziecko, popełniamy błędy gramatyczne, których po prostu nie słyszymy, nie zdajemy sobie z nich sprawy. Znam wielu Polaków mieszkających w Anglii, USA, Francji, Hiszpanii. Wielu z nich mówi fatalnym językiem nawet po wielu latach stałego pobytu. Po otwarciu unijnych granic z możliwości podjęcia legalnej pracy poza krajem skorzystało wiele tysięcy Polaków. Jednymi

z największych ich skupisk na Zachodzie są nasze „kolonie” w Wielkiej Brytanii i Irlandii, toteż tworzący je rodacy muszą używać języka angielskiego. W wielu wypadkach jest to sprawność językowa ograniczona do zadań typu *survival skills*, czyli umiejętności przeżycia. Konieczność posłużenia się angielskim bez wcześniejszego przygotowania, polegającego na metodycznym studiowaniu tego języka, nieuchronnie prowadzi do powstania swoistego polsko-angielskiego slangu, który już teraz określany jest jako *Poglish*. Realia życia na emigracji zarobkowej z pewnością nie są lekkie i obfitują w sytuacje, kiedy trzeba odejść od przyjętych reguł. Stąd właśnie słynne: „Brejkam wszystkie rule” (*I break all the rules / Łamię wszelkie reguły*).



Podobna sytuacja jest z cudzoziemcami mieszkającymi od wielu lat w Polsce. Na pewno spotykasz takie osoby we własnym środowisku. Niektórzy nawet nie próbują wyjść poza standardowe zwroty grzecznościowe. Inni może nawet próbują się uczyć, jednak ich poziom ciągle daleki jest od doskonałości i to mimo że mają tutaj pracę i rodziny (żonę, męża, dzieci). Wyobraź sobie, że wyjeżdżasz na kilka miesięcy do kraju takiego jak Chiny, bez żadnej znajomości języka i żadnych nawet prób wcześniejszego przygotowania, i liczysz na to, że

uda Ci się poznać język chiński na podstawie samego pobytu w tym kraju. Jaka jest na to szansa? Przyznasz, że równa zeru. Czy wyjazd za granicę jest więc jedynym skutecznym sposobem na naukę języka obcego? Jestem pewna, że nie. Systematyczna nauka na kursach z udziałem dobrego lektora daje często lepsze efekty w postaci poprawności gramatycznej, lepszej, poprawnej wymowy, znajomości zasad pisowni (ucząc się za granicą, z reguły nie mamy okazji do pisania). Będąc nauczycielką języka angielskiego w liceum, miałam kilku uczniów, którzy wyjechali wraz z rodzicami do USA i przebywali tam kilka lat, uczęszczając do amerykańskich szkół. Zawsze lub prawie zawsze pojawiał się jeden problem: uczniowie ci uważali (a już szczególnie ich rodzice), że za sam fakt pobytu w USA należała im się ocena celująca. Tymczasem uczniowie ci często bardzo słabo pisali testy, robili błędy ortograficzne i gramatyczne, przychodzili nieprzygotowani na lekcje (bo przecież w Polsce już niczego nowego nie mogli się nauczyć) – no i był problem!

W nauce języków obcych potrzebna jest pokora, dlatego że nauka języka obcego nigdy tak naprawdę się nie kończy. Pamiętam, że kiedy kończyłam studia lingwistyczne, zapytałam siebie: *jak to, to już wszystko umiem, już wszystko znam?* Nie. Nauka języka to ciągle doskonalenie, to ciągle uczenie się czegoś nowego, to ciągle odkrywanie, że czegoś nie wiemy, czegoś nie rozumiemy. Nawet najbardziej doświadczony, zawodowy tłumacz nie wyobraża sobie swojej pracy bez użycia słownika (kilku różnych słowników). Dosyć znamienne jest, że im większy znawca języka, tym więcej ma w swoim domu książek i słowników, które bynajmniej nie służą do dekoracji domowej biblioteczki! Dlatego uważam, że wyjazd za granicę bardzo pomaga, ale wówczas, kiedy już coś umiemy, kiedy jesteśmy w stanie porozumiewać się na poziomie przynajmniej komunikatywnym. Wtedy wyjazd i przebywanie w środowisku obcojęzycznym poprawia naszą płynność w mówieniu, ułatwia rozumienie ze słuchu i przyczynia się do poprawy wymowy. Wszystko to jednak pod warunkiem, że

nie wydaje nam się, że wszystkiego już się nauczyliśmy i praca nad językiem nie jest już nam potrzebna. Język obcy zawsze pozostanie językiem obcym i zawsze będziemy mieli coś nowego do nauczenia się lub coś nowego do skorygowania. Poza tym, każdy język się zmienia, rozwija. Osoby, które dawno temu wyjechały z Polski, często nie rozumieją potocznie używanych słów – choćby słynnej już „reklamówki”. Doświadczyłam tego osobiście, kiedy moja przyjaciółka, która od 20 lat mieszka w Niemczech, zapytana o numer swojej „komórki”, odpowiedziała ze zdziwieniem: *dlaczego pytasz mnie o numer mojej piwnicy?*

Musimy również zdawać sobie sprawę z tego, że wyjazd za granicę dla osób mówiących już danym językiem często okazuje się niemałym problemem. W zależności od kraju, w którym się znaleźliśmy, spotykamy się z nowym akcentem, a ponadto odkrywamy, że język potoczny, używany w codziennych sytuacjach, kieruje się nieco innymi regułami niż te, których nauczyliśmy się w szkole czy na kursie. W przypadku języka angielskiego są to zwykle różnice, które początkowo wydają nam się szokujące. Na problem rozumienia języka angielskiego w jego amerykańskiej, irlandzkiej czy australijskiej odmianie natkniemy się bowiem nawet po ukończeniu w Polsce najlepszego kursu językowego. W czasie pobytu w Wielkiej Brytanii będziemy zaskoczeni zarówno różnicowaniem wymowy, jak i liczbą regionalnych dialektów języka Brytyjczyków, który uchodzi przecież za podstawowy wzorzec angielskiego. Mój mąż powiedział kiedyś: *będę pewny, że dobrze znasz język angielski, jeśli zrozumiesz Murzyna obsługującego stację benzynową w Południowej Karolinie.* To prawda, napotkawszy taką barierę, nabieramy pokory wobec języka, jego odmian i zindywidualizowania ze względu na poszczególnych użytkowników.

Potocznego języka i swobodnej komunikacji, rzeczywiście możemy nauczyć się tylko „na miejscu”, tzn. tam, gdzie zewsząd otacza nas ję-

zyk obcy. Słyszymy go w radiu i w telewizji, na ulicy i w sklepie, na klatce schodowej i przed domem, gdy nasz sąsiad chce z nami nawiązać bliższy kontakt, oraz w innych niezliczonych sytuacjach, których nawet nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Nie popadajmy jednak w przesadę. Możemy swobodnie posługiwać się językiem obcym na nasze potrzeby, nie wyjeżdżając z kraju, gdyż tutaj raczej nie spotkamy takich różnorodności. Jeżeli jednak wyjedziemy za granicę, znając już dobrze albo przynajmniej na poziomie komunikatywnym język obcy, to cóż... ryzykujemy jedynie to, że poznamy go jeszcze lepiej.

Prawda druga

NIE UCZ SIĘ SAM

*Nie ma czegoś takiego jak osobisty sukces.
Zawsze jest osoba, która nam pomaga, uczy, pokazuje.*

Nikodem Marszałek

Szczególnie ważne to jest na początku drogi. Samemu można doskonalić język, który już znamy. Zaczynając się uczyć (nawet jeśli jest to kolejny język), popełniamy mnóstwo błędów, często nie rozumiemy zasad, które ktoś nam musi wytłumaczyć i skorygować nasze błędy, aby się nie utrwaliły. Poza tym, trzeba po prostu rozmawiać. Rozmawianie z samym sobą może być ciekawe (jeśli się lubimy), ale w znajomości języka to przede wszystkim konwersacja jest kluczem do sukcesu. Skuteczna konwersacja to swoboda wypowiedzenia własnych myśli i rozumienie naszego rozmówcy. Dlatego takie ważne jest, abyśmy rozmawiali nie tylko z jednym lektorem (tym samym od kilku lat), ale również z uczestnikami grupy, ludźmi na ulicy, znajomymi i nieznanymi cudzoziemcami. Czasem ich język angielski jest trudniejszy do zrozumienia niż język Brytyjczyka czy Amerykani-
na, ale w życiu najczęściej będziemy rozmawiać z ludźmi całego świata, niebędącymi rodowitymi Anglikami!

Nauka w szkole językowej albo na prywatnych kursach wytycza nam pewne etapy i gwarantuje, że nie pominiemy istotnych zagadnień leksykalnych czy gramatycznych, które moglibyśmy pominąć, ucząc się sami. Poza tym, dobra szkoła najpierw sprawdzi nasze umiejętności i zakwalifikuje do grupy na odpowiednim poziomie zaawansowania. Jest to niezwykle istotne, gdyż nauka na poziomie zbyt niskim, w grupie, w której jesteśmy „gwiazdą”, niczego nam nie da, zmniejszy naszą motywację do nauki, natomiast nauka w grupie zbyt zaawansowanej, zbyt wysokie postawienie poprzeczki, spowoduje, że poczujemy się zniechęceni i zrezygnujemy z nauki. Dobra szkoła językowa powinna mieć odpowiednią liczbę grup zaawansowania, tak abyśmy znaleźli dla siebie najodpowiedniejszą.

Większość podręczników do nauki języków jest również przeznaczona do pracy pod kierunkiem nauczyciela i w grupie. Jest tam wiele ćwiczeń wymagających pracy w grupie i samodzielne ich wykonanie nie jest możliwe.

Jakość podręczników dostępnych w sklepach z reguły jest bardzo dobra, jednak tylko dobry lektor wie, jak w pełni wykorzystać ich wartość. Bardzo ważne jest więc, aby lektor był dobrze przygotowany pod względem metodycznym i umiał przekazywać swoją wiedzę w sposób jasny i przejrzysty.

Uczęszczanie na kurs bardzo motywuje do kontynuacji nauki. Wprawdzie większość szkół daje dzisiaj możliwość opłacania kursu w ratach i jeżeli nie możesz sobie pozwolić na zapłacenie za rok z góry, oczywiście, masz prawo z tego skorzystać. Ja jednak jestem zwolenniczką opłacenia kursu za cały rok z góry, ponieważ możliwość utraty większej kwoty pieniędzy lepiej nas motywuje do kontynuacji nauki, a poza tym, płacąc od razu całą kwotę, zawsze otrzymujesz duże zniżki.

W szkołach językowych panuje również jedna, bardzo powszechna zasada: na początku grupy są dosyć liczne, aby pod koniec roku zmniejszyć się do kilku, a czasem 2-3 osób. Nigdy nie rozumiałam tych ludzi, którzy przychodzili na kurs, i widząc, że są na lekcji sami, chcieli wychodzić z zajęć! Ludzie! Masz lektora do własnej dyspozycji przez 1,5 godziny za cenę lekcji grupowej i chcesz z tego zrezygnować? Boisz się, że Cię „przemagluje”, a Ty akurat niezbyt się przyłożyłeś do ostatniej lekcji? Błagam, nie popełniajcie takich błędów! Nie ma lepszej sytuacji niż Ty sam na sam z lektorem lub ewentualnie jeszcze z kimś równie pilnym jak TY! Korzystaj z tego do woli! Przygotuj sobie dodatkowe pytania i „wyciśnij” lektora jak cytrynę. On po to tu jest!

Pamiętam, że kiedy chodziłam na kurs języka francuskiego do Alliance Française, pod koniec roku (maj/czerwiec) byłam jedyną słuchaczką na kursie. Bardzo się wtedy zaprzyjaźniłam z moją lektorką i prosiłam ją, abyśmy przerabiały materiał, z którym miałam szczególne problemy. Ona robiła to chętnie, zadawała mi dodatkowe zadania do domu i przygotowała materiały na lekcję specjalnie dla mnie. I to wszystko za pieniądze, które zapłaciłam we wrześniu i o których już szczęśliwie zdążyłam zapomnieć! Do tej pory jestem za to wdzięczna Alliance Française!

Dobry lektor jest naszym przewodnikiem, wyznacza nam kolejne poprzeczki, koryguje nasze błędy, zwraca uwagę na to, czego jeszcze powinniśmy się nauczyć. Lektor nas zachęca i zawsze docenia naszą ciężką pracę, bo sam musiał przez nią przejść. Z drugiej strony, nie ma większej przyjemności dla lektora niż praca z kimś, kto chce się uczyć, kto jest odpowiednio zmotywowany i nie czeka, aż ktoś inny mu wtłoczy całą wiedzę do głowy.

Wielu poliglotów jest przeciwnych uczęszczaniu na kursy, twierdząc, że lepiej jest uczyć się samemu w domu, wybierając sobie dogodne

godziny i metody. Krytykują też klasyczne kursy, mówiąc, że grupy są nierównomierne pod względem zaawansowania, uczniowie nie uczą się systematycznie, przez co spowalniają tempo pracy, że nie lubią słuchać innych „dukających” uczniów, z którymi są zmuszeni rozmawiać podczas lekcji itd. Na pewno mają rację. Pamiętaj tylko, że poligłoci to najczęściej ludzie, którzy mają dużą łatwość w uczeniu się języków i są do tego bardzo zmotywowani. Ta książka i moje porady nie są im potrzebne, gdyż sami wiedzą, jak w krótkim czasie opanować kolejny język. Takim osobom rzeczywiście szkoły nie są potrzebne, zwłaszcza przy nauce kolejnego języka. Cóż, nie każdy ma jednak takie super zdolności i super motywację.

Rozumiem, że są sytuacje, w których zapisanie się na kurs jest trudne, jeśli nawet nie niemożliwe. Brak szkoły w najbliższej okolicy, praca zmianowa, która uniemożliwia systematyczne uczęszczanie na kurs, małe dzieci, których nie mamy z kim zostawić w domu, czy po prostu ograniczenia finansowe. Nic straconego. Można oczywiście uczyć się samemu, może trochę wolniej, z mniejszym efektem, ale codziennie do przodu, małymi krokami i z dużą konsekwencją. W następnym rozdziale znajdziesz informacje na temat tego, jak uczyć się samemu lub jak samemu uzupełniać wiedzę zdobytą na kursie.

Nie ucz się sam ma jeszcze inny wymiar. Jeżeli to tylko możliwe, znajdź sobie kogoś i namów (przyjaciółkę, męża, żonę, własne dziecko), abyście uczyli się razem. Razem różnie, łatwiej jest się wzajemnie motywować, jest przed kim pochwalić się nowymi umiejętnościami, a i można wprowadzać małą rywalizację, przepytывanie ze słówek itp. Razem chętniej wychodzi się do kina na film w wersji oryginalnej albo organizuje wspólne oglądanie filmów w domu. Wspólne zainteresowania małżonków / par umacniają związek i podnoszą koloryt szarej codzienności.

Dlaczego warto mieć pełną wersję?



Pełną wersję książki zamówisz na stronie wydawnictwa
Złote Myśli

<http://www.zlotemysli.pl/prod/6570/cal-a-prawda-o-nauce-jezyka-angielskiego-lidia-glowacka-michejda.html>

[Dodaj do koszyka](#)